

# REDUTA Strajkowa

GAZETA STRAJKUJĄCYCH STUDENTÓW UG

Nr specjalny

4 maja 2008 r. /do użytku wewnętrznego/

## Sztuczne oddychanie

Pierwszy numer „Reduty”, pisma Niezależnego Zrzeszenia Studentów Uniwersytetu Gdańskiego, ukazał się 10 września 1980 r. Jeszcze wcześniej, 27 sierpnia 1980 r., studenci UG wystosowali apel rozpoczynający się słowami: „My, niżej podpisani studenci Uniwersytetu Gdańskiego oraz innych uczelni solidaryzujemy się w pełni z postulatami gdańskiego MKS-u”. Podpisały się pod nim 22 osoby, przedstawiciele pięciu wydziałów UG, później lista się rozrastała. Pamiętajmy - 27 sierpnia „losy jeszcze się ważyły”, więc poparcie strajkujących robotników wymagało Herbertowskiej „odrobiny koniecznej odwagi”.

Czego domagali się sygnatariusze „Apelu 22”? Głównie tego, czego młodym myślącym ludziom najbardziej na uczelniach brakowało: dostępu do nieocenzurowanej myśli, zaprzestania represji za niezależne poglądy i wpływu studentów na kształt uczelni - a więc prawdy, wolności i demokracji - reszta miała z tego wynikać.

Najbardziej charakterystycznym elementem „pokolenia Sierpnia” był „głód prawdy”. To był zdrowy odruch - jak jest zaduch nie do wytrzymania, to po pierwsze otwórzmy okna! Spróbujmy sami sprawdzić co jest prawdą, a co kłamstwem i manipulacją. Ku utrapieniu władców PRL cenzura na uczelniach została w praktyce przełamana, głównie dzięki studentom. Na wykładach organizowanych przez NZS w latach 1980-81 pojawiali się prelegenci znani dotychczas jedynie z zachodnich rozgłośni radiowych i wydawnictw emigracyjnych, a tłumy słuchaczy dosłownie rozsadyły największe audytoria Humany i Matfizu - parapety i podłoga nie wystarczały, wystawiano głośniki na korytarze. Kolportowano podziemne wydawnictwa i drukowano własne. Atmosfera była niesamowita - dzisiejsi studenci mają czego zazdrościć swym kolegom sprzed ponad ćwierć wieku.

NZS był pierwszą organizacją zdelegalizowaną w stanie wojennym. Zresztą, władza w sposób szczególny doceniła trójmiejskie środowiska akademickie - po 13 grudnia 1981 r. największe wyroki zapadły w procesie pracowników Wyższej Szkoły Morskiej i studentów UG. Współpracownik „Reduty” otrzymał wtedy najwyższy wyrok - 6 lat - na jaki skazano w stanie wojennym studenta. W uzasadnieniu Sąd Marynarki Wojennej wyjaśnił, iż wyrok jest tak wysoki, gdyż drukował on ulotki rozpowszechniające informacje „mogące wzbudzić niepokój społeczny”, co na dodatek dowodzi „kontynuowania działalności w organizacji o nazwie Niezależne Zrzeszenie Studentów” - nasz kolega popełnił więc dwie zbrodnie.

Ruch studencki na UG nie musi się wstydzic swej tradycji. Tylko - chciałoby się rzec - szlachectwo zobowiązuje, *noblesse oblige!*

Andrzej Gwiazda, w 1968 r. asystent na Politechnice Gdańskiej, w 1980 r. główny negocjator Porozumienia Gdańskiego, tak kiedyś odpowiedział na pytanie o szanse wygranej: „To, że nas zamykają w więzieniach nie oznacza, iż „Solidarność” przegrała – z tym się przecież liczyliśmy; rzeczywiście przegramy dopiero wtedy, gdy komuniści będą składali w naszym imieniu kwiaty na grobach w Katyniu...”

No właśnie, czy dzisiaj, na mniejszą, uczelnianą skalę nie przeżywamy właśnie czegoś podobnego? 5 maja 2008 r. Rektor UG odsłoni na Kampusie Bałtyckim tablicę upamiętniającą strajki studenckie sprzed 20 lat. Równocześnie wiemy – rozpisywała się o tym prasa i mówiła telewizja – iż w zbiorach IPN znajdują się raporty TW ps. „Lek”, właśnie z 1988 r., niedwuznacznie wskazujące obecnego Rektora jako ich źródło. Archiwa IPN są już praktycznie otwarte, dziennikarz czy naukowiec może poprosić o udostępnienie akt TW ps. „Lek” – i dostęp taki otrzyma. Czy ktoś z Uniwersytetu, student lub zawodowy historyk, pofatygował się na ul. Polanki, by przyjrzeć się tym papierom, spróbować je bezstronnie ocenić i ujawnić społeczności UG?

Jeszcze bardziej dramatyczny jest przykład nowo wybranego Prorektora UG, zarejestrowanego jako współpracownik Departamentu II Służby Bezpieczeństwa, TW ps. „Zydran”. Obaj Panowie zaprzeczają, lecz akta „Leka” i „Zydrana” są jawne, dostępne i – zwłaszcza w wypadku tego drugiego – nieźle zachowane. Dla wprawnego oka wyglądają wiarygodnie. „Lek” i „Zydran” to tylko czubek góry lodowej. Gdzie wśród dzisiejszej studenckiej braci dawna dociekliwość i bezkompromisowość pokolenia Sierpnia? Co się z Wami stało? Przecież „tylko prawda jest ciekawa”!

Szanowany na UG tłumacz i teoretyk literatury, profesor Harvardu, poeta Stanisław Barańczak w wierszu „N.N. rzuca w przestrzeń naiwne pytania”, z tomiku „Sztuczne oddychanie” (1974), pisał:

A ty co myślisz, ty, wystukujący  
na maszynie kolejną informację o  
treści rozmowy z dwoma kolegami  
na imieninach twojej żony? Tak,  
właśnie o ciebie chodzi. Co naprawdę myślisz?  
Masz rację, płacą ci niewiele. Robisz  
to z przekonania, zgoda, dla idei. Ale  
czy nie śni ci się czasem coś w rodzaju  
Sądu Ostatecznego: dzień, w którym archiwa  
i kartoteki zostaną otwarte?  
Dzień, kiedy twój przyjaciel nie poda ci ręki,  
a twoje dziecko plunie ci pod nogi?  
Dzień, w którym wrócą twoi dwaj koledzy  
po długiej nieobecności? Więc nic? Nic takiego?  
Więc dalej możesz pisać na maszynie,  
bezbłędnie wystukując nazwiska i daty?  
Tymi samymi palcami, którymi  
niesiesz do ust chleb z masłem i gładzisz wieczorem  
ciało żony? I nigdy nie zrywasz się w nocy  
oblany zimnym potem?

Na szczęście rękopisy i archiwa ponoć nie płoną.  
Otwórzmy okno, robi się duszno...

N.N.